



Analizy natolińskie

4(17)2007

OLAF OSICA

Powtórka z Iraku?

„Tarcza” i relacje w trójkącie Polska, Niemcy i USA

Główne tezy:

- Składając Polsce, a także Czechom, ofertę udziału w systemie antyrakietowym Waszyngton brał za punkt wyjścia sytuację w Europie sprzed kryzysu irackiego. administracja USA spodziewała się neutralnej reakcji zachodnich sojuszników, oraz euforii sojuszników wschodnioeuropejskich. Opór Rosji uznano za nieistotny i nie wymagający niczego ponad zwykłe konsultacje. Założenia te okazały się błędne.
- Uaktywnienie się przeciwników ulokowania elementów tarczy w Polsce i Czechach wśród polityków niemieckich stawia projekt USA w nowym świetle. Logika niekontrolowanego sporu o „tarczę” może wywołać kolejny kryzys na wzór kryzysu irackiego. Administracja amerykańska stworzyła zatem sobie i swym partnerom problem, na który nie była przygotowana nie tylko politycznie, ale i intelektualnie. Także Warszawa i Berlin wydają się być zdziwione szykującym się starciem z powodu „tarczy”.
- Dla uniknięcia kryzysu w UE na tle „tarczy” kluczowe jest porozumienie się Polski i Niemiec jako równoprawnych aktorów polityki atlantyckiej i europejskiej. Stworzenie pozytywnej agendy nie może mieć jednak charakteru wymiany, w ramach której Niemcy „godzą się” na „tarczę”, a w zamian Polska rezygnuje ze swych interesów w UE. Mogłaby ona natomiast zakładać wyjście Polski naprzeciw niemieckim postulatом wobec „tarczy” z jednej strony, przy jednoczesnym otwarciu się Niemiec na polskie postulaty wobec instytucjonalnych podstaw UE z drugiej.

„Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły.”

Bp. Ignacy Krasicki

Polityczna cena budowy w Europie elementów amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej („tarczy”) rośnie. Już nie tylko Rosja dostrzega w amerykańskich planach zagrożenie dla ładu i stabilności w Europie i w świecie. W sukurs prezydentowi Putinowi, który podczas 43 konferencji bezpieczeństwa w Monachium wygłosił ostrą krytykę polityki USA i UE¹, przyszli politycy współrządzącej Niemcami SPD. Szef niemieckiej dyplomacji, Frank Steinmaier, a także przewodniczący SPD, Kurt Beck skrytykowali plany administracji amerykańskiej jako prowadzące do nowych podziałów w Europie, a także wyścigu zbrojeń.² Ostrzeżenia przed takim obrotem pojawiają się także w prasie niemieckiej,³ która zachowuje jednak wyważony obraz problemu.⁴

1. W stronę kolejnego kryzysu?

Uaktywnienie się przeciwników ulokowania elementów tarczy w Polsce i Czechach wśród polityków niemieckich stawia projekt USA w nowym świetle. Zwiększa się prawdopodobieństwo odzicia podziału na „starą” i „nową” Europę, mimo że po obu stronach Atlantyku panuje (przynajmniej oficjalnie) przekonanie, iż tego rodzaju „awantury” nie przynoszą wymiernych korzyści żadnej ze stron, natomiast skutecznie i trwale uderzają w fundament polityczny Unii i NATO.

Narastający spór dotyka z jednej strony politycznych podstaw bezpieczeństwa Europy (tj. pytania kto i w jakim stopniu może decydować o tym co leży w interesie bezpieczeństwa kontynentu). Z drugiej strony, dyskusja ponownie nabiera cech debaty o tożsamości politycznej Europy, a zatem stosunku do USA. „Sprzeciw większości socjaldemokratów wobec „tarczy” można interpretować w kategoriach wzmacniania wizerunku tego ugrupowania jako „partii pokoju”, a nawet jako zwiastun tematu przyszłej kampanii wyborczej w RFN.”⁵

Prawdopodobieństwo, że Polska, Niemcy i USA wejdą w swe role z okresu kryzysu irackiego jest zatem niezwykle duże. Główną przyczyną jest ciągłość we wzajemnym

postrzeganiu się wspomnianej trójki. Dominuje w nim instrumentalne podejście i przedkładanie taktyki nad kwestie strategiczne. Nową jakością mogącą znacząco wpłynąć na ostateczny wynik sporu jest kanclerz Angela Merkel, która w Waszyngtonie wydaje się być postrzegana jako kontynuatorka spuścizny Helmuta Kohla w nowym kontekście stosunków transatlantycznych. W zależności od dalszego rozwoju sytuacji nie osłabianie pozycji kanclerz Merkel może stać się dla USA równie ważnym celem co zdobycie zgody Polski i Czech na budowę elementów „tarczy”. Oznaczałoby to prawdopodobnie istotne ograniczenie korzyści politycznych i militarnych, które Polska może otrzymać od USA za udostępnienie swego terytorium pod silosy z rakietami. Spór polsko-niemiecki – wywołany inicjatywą amerykańską – może zaś nie tylko zaprzepaścić szanse na reformę instytucji UE, ale i postępy w kształtowaniu wspólnego stanowiska Unii wobec Rosji.

Prawdopodo-

bieństwo, że Polska, Niemcy i USA wejdą w swe role z okresu kryzysu irackiego jest niezwykle duże.

Główną przyczyną jest ciągłość we wzajemnym postrzeganiu się wspomnianej trójki.

Uniknięcie takiego scenariusza powinno być priorytetem wszystkich zainteresowanych stron. Zwłaszcza, że sam przedmiot sporu, „tarcza”, jest - jak pisał Stephen Larabee z RAND Corporation - prototypem, którego efektywność i niezawodność musi być dopiero sprawdzona, ponieważ dotychczasowe testy nie pozwalają na ocenę jego działania w realnych warunkach.⁶ W takiej sytuacji, ryzykowanie nowej odsłony kryzysu w relacjach atlantycznych, którego skutki trudno dziś oszacować, jest działaniem pozbawionym sensu.

2. Polska, Niemcy, USA – nowy kontekst polityczny

2.1. Polska

W Polsce trwa proces przewartościowań w myśleniu o relacjach dwustronnych z USA. Jego główną cechą jest demitologizacja wzajemnej współpracy. Wyraźne jest odejście od „barokowego” stylu i języka opisu tych stosunków polsko-amerykańskich oraz większe koncentrowanie się na konkretnych korzyściach politycznych i ekonomicznych, które Polska wyciąga ze współpracy z USA. Nieuchronną konsekwencją tego procesu jest pewna doza „merkantylizacji” na zasadzie „quid pro quo”: gotowość Warszawy do wsparcia Waszyngtonu zależy od gotowości Waszyngtonu do stosownego

rewanżu. Postawa ta cieszy się poparciem opinii publicznej rozczarowanej nie tylko brakiem politycznych i gospodarczych zysków z obecności w Iraku, ale przede wszystkim coraz bardziej wątpiącej w zasadność amerykańskiej strategii w świecie.⁷

Przewartościowanie to nie dotyczy jednak założenia, iż podstawą współpracy Polski i USA są kwestie strategiczne, wynikające z geopolitycznego położenia Polski. Idea sojuszu atlantyckiego i silnej obecności USA w Europie jest nadal obecna w myśleniu nadwiślańskich elit politycznych. Także NATO jest nadal uważane za filar bezpieczeństwa Polski, nawet jeśli kryzys sojuszu wywołuje rozważania na temat dodatkowych zabezpieczeń politycznych i wojskowych.

W stosunku do Niemiec w polityce zagranicznej Polski nastąpiła istotna zmiana paradygmatu. Proces ten ma wiele aspektów. Jest on związany z reakcją na zmiany w niemieckim dyskursie historycznym, a także nowym podejściem niemieckiej polityki do Rosji i USA zapoczątkowanym za czasów kanclerza Schroedera. Istotą sporu Polski i Niemiec nie jest jednak sens współpracy obu państw, lecz jej cele i zasady. W polskiej interpretacji stosunków z Berlinem dominuje przekonanie o ich silnej asymetrii na niekorzyść Warszawy, której źródłem jest odmowa uznania Polski za autonomicznego aktora polityki europejskiej. Inaczej niż w relacjach z USA asymetria wynika tu przede wszystkim z koncepcji politycznej, a nie różnic potencjałów. Dążeniu do uwolnienia relacji polsko-niemieckich z gorsetu politycznej poprawności i pustych rytuałów towarzyszy obawa o słabnięcie impulsu integracyjnego w Unii, który wypierany jest przez tradycyjną rywalizację w Europie. Zmiany w podstawach funkcjonowania UE zapisane w traktacie konstytucyjnym – choć wprowadzane pod sztandarem „ściślejszej unii” – mogą bowiem stworzyć ramy, w których asymetria „dużych” i „małych”, „starych” i „nowych” zostanie utrwalona.

2.2. Niemcy

W Niemczech po okresie rządów Gerharda Schroedera zachodzi proces przywracania relacjom z USA strategicznego znaczenia. Kanclerz Merkel dąży do zasypania podziałów z okresu kryzysu irackiego. Niemcy na powrót stają się partnerem USA w polityce na Bliskim Wschodzie. Nie ma jednak powrotu do tego rodzaju partnerstwa, które charakteryzowały wzajemne relacje przed kryzysem irackim. Postawę kanclerz Merkel charakteryzuje dzisiaj „pozbawiony sentymentu atlantycyzm”.⁸ Niemcy chcą blisko współdziałać z Waszyngtonem, ale nie zamierzają zgadzać się zawsze i we wszystkim

ze swym partnerem. Zasada ta nie tylko pozwala na zachowanie dystansu wobec tych działań USA, które stoją w sprzeczności z niemiecką wizją ładu międzynarodowego (Guantanamo, Irak). Jest ona też wentylem bezpieczeństwa w debacie niemieckiej. Ostentacyjne „nie” Berlina dla interwencji USA w Iraku było złamaniem politycznego tabu, którego istnienie było skuteczną zaporą przed przeniesieniem się nastrojów antyamerykańskich w społeczeństwie i elitach na politykę zagraniczną Niemiec. Era „schroderyzmu” pozostawiła zatem ślady, których wymazanie jest już niemożliwe. Koncepcja polityki wobec USA, której sprzyja obecna kanclerz, ma zatem małe oparcie w koncepcji „niemieckości”, której elementem w latach zimnej wojny była Ameryka jako źródło politycznej wiary i społecznej fascynacji.

Podobny schemat zaobserwować można w podejściu do Polski. Uznaniu błędów Gerharda Schroedera towarzyszy przekonanie, iż zmiana paradygmatu niemieckiej polityki nadal obowiązuje, ponieważ wynika z obiektywnego procesu przemian w Europie i świecie: narastania rywalizacji ekonomicznej i wygasania wspólnotowego modelu integracji Europy. Dlatego np. gazociąg bałtycki jest budowany mimo świadomości, że narusza on fundament współpracy politycznej z Polską. Na poziomie taktycznym możliwe jest zatem porozumienie i współdziałanie. Na poziomie strategicznym spór jest jednak nieunikniony, a porozumienie zależy wyłącznie od zdolności Warszawy do prowadzenia polityki w układzie z najsilniejszymi graczami. Nad Sprewą zanikła gotowość do tak charakterystycznych dla polityki Niemiec (a także USA) pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych działań stwarzających słabszemu graczowi szansy na zagranie „w wyższej lidze”, lub roztoczenie nad nim parasola ochronnego w imię przyszłej współpracy.

2.3. Stany Zjednoczone

Kłeska USA w Iraku spowodowała wyraźny spadek skuteczności politycznej Waszyngtonu w świecie. Iran, Rosja, a także Wenezuela – korzystając z koniunktury na surowce energetyczne a także kłopotów irackich i słabego poparcia amerykańskiej opinii publicznej dla obecnej administracji - ostentacyjnie rzucają wyzwania USA. Odpowiedzią Waszyngtonu staje się w większym stopniu konsolidacja obecnego stanu

W Polsce trwa

proces przewartościowania w myśleniu o relacjach dwustronnych z USA, oraz zmiana paradygmatu w stosunku do Niemiec.

Główną cechą obu procesów jest demitologizacja wzajemnej współpracy.

wpływów i koncentrowanie się na obecnych wyzwaniach, niż podjęcie nowych działań. W stosunkach z Europą przeważa zatem „dobrotliwa obojętność.” Jej przejawem jest kontrolowany odwrót od spraw europejskich w aspekcie strategicznym i poszukiwanie partnera, który mógłby odciążyć USA na kontynencie. Partnerem tym stają się Niemcy ze względu nie tylko na swój potencjał, ale przede wszystkim amerykańską wiarę w tradycyjną zdolność polityki niemieckiej do konstruktywnej absorpcji nurtu „gaullistowskiego” i „atlantyckiego”⁹. Ten pierwszy nurt jest dzisiaj silnie obecny w Europie zachodniej i stanowi zagrożenie dla interesów USA i współpracy transatlantyckiej. Ten drugi charakteryzuje państwa Europy wschodniej i jest niechcianym obciążeniem politycznym. Wymaga on większego, niż wynika to z amerykańskiej oceny zagrożeń, zaangażowania w sprawy Rosji nie oferując w zamian istotnych korzyści strategicznych czy militarnych. Porzuceniu przez USA roli „europejskiego mocarstwa” towarzyszy zatem nadzieja na Niemcy jako „mocarstwo atlantyckie” pełniące względem USA rolę pośrednika z Europą i politycznego stabilizatora kontynentu.

Z powyższych względów należy oczekiwać rosnącej wstrzeźliwości administracji waszyngtońskiej (bez względu na jej barwy) w działania, które mogą ustawić ją przeciwko Berlinowi. Natomiast większy nacisk kładziony będzie na interesy amerykańskie w Europie, których platformą jest Unia Europejska. Są to przede wszystkim kwestie handlu oraz współpracy w bezpieczeństwie wewnętrznym. Z obu powodów obecna polityka zagraniczna Polski traktowana jest z dużą rezerwą jako potencjalnie wystawiająca Waszyngton na konieczność wyboru między Berlinem a Warszawą, oraz osłabiającą wpływy Polski w UE. Tym bardziej, że jednym z jej aspektów jest wspomniany zamiar oparcia współpracy z USA na zasadzie „quid pro quo”, co jest odbierane w kategoriach nieuzasadnionego żądania zapłaty za Irak. W Waszyngtonie nie przyjmuje się również do wiadomości, że obecny stan relacji polsko-niemieckich jest w pewnej mierze wynikiem działań administracji amerykańskiej z czasów kryzysu irackiego.

3. Błędne kalkulacje USA

Projekt systemu obrony przeciwrakietowej rozwijany był od końca lat dziewięćdziesiątych i od samego początku jego założeniem był obrona przed atakiem ze strony państw zbójceckich. Sojusznicy w NATO, tak jak i Rosja, byli informowani o przebiegu prac nad jego budową. Na przełomie lat 1999/2000 pojawiały się też sygnały, iż jego elementy mogą znaleźć się w Europie wschodniej, w tym w Polsce.¹⁰ Mimo to

sprawa ta nie wywoływała większych kontrowersji poza sporem z Rosją, która sprzeciwiała się jego budowie powołując się na traktat ABM. Traktat ten – podpisany w 1972 r., zezwalający na budowę systemów strategicznej obrony przeciwrakietowej jedynie wokół wybranych centrów (stolice i same instalacje) – wypowiedziany został jednostronnie przez USA w czerwcu 2002. Także Niemcy byli na bieżąco informowani o przebiegu prac.¹¹ W 2001 r. kanclerz Schroeder miał ponoć nawet wyrazić zainteresowanie udziałem w projekcie.¹²

Wydarzenia „11 września” a także kryzys iracki odsunęły problem „tarczy” na boczny tor. Przez moment wydawało się nawet, że administracja amerykańska zawiesi plany budowy systemu. Zamachy na Nowy Jork i Waszyngton pokazały, że „tarcza” nie zabezpieczy terytorium USA przed atakiem terrorystycznym ze strony „państw zbrojeckich”. Do tego dochodziły problemy z technologią, która zawodziła podczas pierwszych prób systemu.

Wreszcie porażka w Iraku, a także gigantyczne koszty wojny stworzyły nadzieję, że „tarcza” nadal pozostanie w cieniu, lub że Kongres pod rządami Demokratów obetnie wydatki na jej budowę w Europie. Wszystkie te nadzieje okazały się płonne. Administracja USA nagle przyspieszyła realizację projektu argumentując to wzrostem zagrożenia ze strony irańskiego projektu nuklearnego. O wiele bardziej przekonujący jest jednak wzgląd na kalendarz wyborczy w USA i kwestie budżetowe.¹³

Składając Polsce a także Czechom ofertę udziału w systemie antyrakietowym, Waszyngton brał za punkt wyjścia sytuację w Europie sprzed kryzysu irackiego. Z jednej strony spodziewano się neutralnej reakcji zachodnich sojuszników, z drugiej zaś euforii sojuszników wschodnioeuropejskich. Opór Rosji uznano za nieistotny i nie wymagający niczego ponad zwykłe konsultacje.

Dowodem, iż USA nie spodziewały się większych kontrowersji jest wyznaczenie dyrektora agencji systemu antyrakietowego w Pentagonie, generała Oberinga do roli osoby mającej rozwiać europejskiej wątpliwości. Takie czysto techniczne podejście, ograniczone do przedstawienia zasady działania systemu sugeruje, iż strona polityczna projektu uznana została za zabezpieczoną. (Wybór Oberinga może oczywiście sug-

W stosunkach

Niemiec z USA nie ma możliwości powrotu partnerstwa sprzed czasów irackich. Postawę kanclerz Merkel charakteryzuje dzisiaj „pozbawiony sentymentu atlantycyzm”.

rować także chęć odpolitycznienia „tarczy”). W tym kontekście marcową wizytę w Polsce Dana Frieda, zastępcy sekretarza stanu USA, była wyjątkiem od reguły.¹⁴

Wstępne założenia polityczne USA związane reakcją Europy na „tarczę” okazały się błędne. Jak wspomniano, mimo wielu oznak ciągłości polityka Niemiec i Polski wobec siebie nawzajem oraz USA kieruje się dzisiaj odmiennymi przesłankami. Podział na „nową” i „starą Europę” był sztuczny i instrumentalny, ale jego efekty trwają do dzisiaj i rozgrywają się w przestrzeni politycznej UE, poszukującej wyjścia z kryzysu konstytucyjnego oraz szukającej porozumienia w sprawie Rosji.

Administracja amerykańska stworzyła zatem sobie i swym partnerom problem, na który nie była przygotowana nie tylko politycznie, ale i intelektualnie.¹⁵ Także Warszawa i Berlin wydają się być zdziwione szykującym się starciem z powodu „tarczy”.

4. Europejski kontekst „tarczy”

Wykorzystanie „tarczy” przez prezydenta Putina do ataku na działania USA w świecie tworzy problem w relacjach Waszyngtonu z Berlinem. Opozycja wobec „tarczy” w łonie Wielkiej Koalicji będzie tym silniejsza im dłuższe będą negocjacje z Polską i im bardziej Polska nastawać będzie na uzyskanie pomocy wojskowej w zamian za swą zgodę na budowę silosów, co stanie się kolejnym pretekstem do rosyjskich oskarżeń. Sytuacja ta będzie stawiać kanclerz Merkel w trudnej sytuacji w polityce wewnętrznej. Można założyć, że ryzyko związane z taką ewentualnością zostanie wzięte pod uwagę w Waszyngtonie, dla którego silna pozycja Merkel jest ogromną wartością.

Kluczem do rozwiązania sporu, który grozi odziciem podziałów w Europie są relacje polsko-niemieckie. Obaj partnerzy oceniają amerykańskie plany przez pryzmat swych relacji z USA oraz Rosją. W obu państwach czynniki wewnątrzpolityczne odgrywają też istotne znaczenie. Po obu stronach Odry wydaje się rosnać świadomość konsekwencji „tarczy” dla debaty i negocjacji nad reformą instytucjonalną UE, a także polityki Unii wobec Rosji.

Z polskiego punktu widzenia „tarcza” jest sprawą bilateralną Polski i USA, ponieważ tak zdecydował Waszyngton. Wiele państw UE utrzymuje silne więzy z USA i angażuje się we współpracę wojskową, co nigdy nie jest przedmiotem większej krytyki w UE. Oba unijne mocarstwa atomowe - Francja i Wielka Brytania - podejmują decyzje w sprawie modernizacji swych arsenałów, a także zmieniają swą strategię nuklearną w odniesieniu rozwoju sytuacji na świecie, a nie z punktu widzenia zapatrywań swych

europiejskich partnerów. Zarzuty wobec Polski ze strony części deputowanych z Parlamentu Europejskiego są zatem bezpodstawne.¹⁶ Instytucją, która posiada kompetencje i mandat do oceny postawy Warszawy jest NATO, które – co charakterystyczne – zachowuje wstrzeźliwość w ferowaniu ocen.¹⁷

Polska dyskusja o „tarczy”, prowadzona w sposób rozproszony głównie w mediach, doprowadziła do powstania zrębów zgody w jednej sprawie: samo umieszczenie instalacji antyrakietowych nie zwiększa bezpieczeństwa Polski, lecz wystawia je na nowe zagrożenia ze strony państw, przeciwko którym projekt jest budowany, a także zwiększa ryzyko ataków terrorystycznych. Dowodem, iż taka interpretacja dominuje są sondaże opinii publicznej, które wykazują systematyczny spadek poparcia dla amerykańskich planów przy jednoczesnym wzroście wiedzy na temat samego projektu.¹⁸ Dla Polski „tarcza” staje się jedynie narzędziem bądź pretekstem do uzyskania od USA wymiernych korzyści politycznych i wojskowych związanych z bezpieczeństwem państwa. Wspomina się o umowie polityczno-wojskowej, której wynikiem byłoby potwierdzenie amerykańskich gwarancji a także modernizacja polskiej armii i jej arsenału.¹⁹

Rosnąca krytyka Polski w Europie w związku z negocjacjami z USA i prawdopodobna pokusa niektórych środowisk politycznych posłużenia się „tarczą” w celu jako pretekstu do osłabienia pozycji negocjacyjnej Warszawy w UE spowoduje jedynie usztywnienie polskiego stanowiska zarówno względem amerykańskiej oferty, jak i spraw UE. Fiasko reformy instytucjonalnej będzie zatem niemal pewne, mimo iż to przede wszystkim Niemcom zależy na ocaleniu możliwe dużego pakietu rozwiązań znajdujących się w odrzuconym we Francji i Holandii traktacie konstytucyjnym. Polska nie jest z kolei zainteresowana stwarzaniem Rosji szans na dzielenie Unii.

Z rosyjskiego punktu widzenia gra o „tarczę” jest grą o uniemożliwienie Unii sformułowania zrębów wspólnej polityki wobec szeroko rozumianego wschodu, w tym Kaukazu. Daje też nie tylko możliwość pogłębienia sporu między Europą a USA, ale i

W stosunku

USA do Europy przeważa „dobrotliwa obojętność.” Jej przejawem jest kontrolowany odwrót od spraw europejskich w aspekcie strategicznym i poszukiwanie partnera, który mógłby odciążyć USA na kontynencie.

umożliwia granie w wewnętrznej polityce Niemiec przeciwko chadecji, o wiele bardziej proatlantyckiej i krytycznej wobec Rosji niż SPD i liberałowie.

Jedynym wspólnym elementem myślenia Warszawy i Berlina wydaje się przekonanie, iż „tarczę” trzeba trzymać jak najdalej od Unii Europejskiej. Będzie to możliwe jedynie jeśli stanie się ona elementem polityki sojuszu północnoatlantyckiego. Osłabiłoby to pozycję krytyków „tarczy” w Niemczech, a tym samym pozbawiło rosyjskie działania impetu. Postulat wpisania „tarczy” w układ NATO-wski nie powinien być problemem dla Warszawy. Ważne jest wszakże, aby w żadnej mierze nie oznaczało to rozmycia korzyści politycznych i wojskowych, które Polska zamierza osiągnąć w negocjacjach z USA. Takie rozwiązanie wydaje się trudne do zaakceptowania dla Waszyngtonu ze względów polityki wewnętrznej, ponieważ tarcza jest systemem budowanym, finansowanym i pozostającym pod kontrolą narodową USA. Jeżeli jednak wniesienie „tarczy” na forum NATO będzie mieć na razie charakter polityczny, a nie instytucjonalny, można liczyć na większą otwartość USA. Do tego niezbędny jest jednak nacisk europejskich sojuszników. Takie rozwiązanie wzmocniłoby zarówno pozycję Niemiec jak i Polski jako skutecznego pośrednika w relacjach atlantyckich.

5. Scenariusze

I. Z amerykańskiego punktu widzenia optymalny jest zatem scenariusz szybkich, a to najprawdopodobniej oznacza łatwych negocjacji. Nie powoduje on żadnych problemów po stronie samej administracji, nie pozwala na rozwinięcie skrzydeł przeciwnikom „tarczy” w Europie, a także pozbawia Rosję chęci do grania „tarczą” w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Dlatego Waszyngton zakłada, że prace na terenie Polski zaczęłyby się w przyszłym roku²⁰, czyli zanim – biorąc pod uwagę procedury Kongresu – zagwarantowane zostałyby środki do realizacji ewentualnych zobowiązań względem Polski, których USA nie brały (nie biorą?) pod uwagę.

Wadą takiego rozwiązania jest możliwa porażka negocjacyjna Polski i nieuzyskanie realnych i widocznych korzyści za zgodę na ulokowanie „tarczy”, a w konsekwencji wzmocnienie nastrojów i zachowań antyamerykańskich w Polsce, oraz polaryzację stanowisk w polityce wewnętrznej. Jednocześnie zyski polityczno-pretyżowe w relacjach z Waszyngtonem okupione zostałyby poniesieniem przez Polskę konsekwencji amerykańskiego projektu w polityce europejskiej.

O wyborze przez USA „szybkiego” scenariusza świadczyć będzie ofensywa politycznych deklaracji i oświadczeń (kwestia wiz, wizyta Busha, itp.), przy unikaniu jednoznacznych deklaracji w sprawie politycznych i wojskowych kompensacji dla Polski.

II. Z niemieckiego punktu widzenia działania Warszawy uważane są za ryzykowne nie dlatego, że „tarcza” jako taka jest projektem niebezpiecznym, lecz dlatego, że sposób działania administracji waszyngtońskiej tworzy problem w polityce wewnętrznej a także w relacjach z Rosją, której obaw się nie podziela, ale z którymi Berlin musi się liczyć. Można wręcz założyć, że w kręgach wojskowych „tarcza” spotka się z uznaniem, ponieważ będzie także chronić Niemcy. Nie bez znaczenia jest także, że firmy niemieckie biorą udział w pracach badawczych i wdrożeniowych nad systemem obrony teatru działań (projekt MEADS), który rozwijany jest w NATO i który w przyszłości miałyby być zintegrowany z systemem obrony strategicznej. Jeżeli Polska nie wesprze Niemiec w postulatcie uczynienia „tarczy” kwestią sojuszniczą a zarazem będzie stawiać twarde warunki w dwustronnych rozmowach (co zdecydowanie przedłuży negocjacje), Niemcy będą dbały o własne interesy i uznają, że Warszawa musi radzić sobie sama ponosząc wszystkie polityczne konsekwencje swego uporu.

III. Z polskiego i niemieckiego punktu widzenia optymalny jest zatem scenariusz spokojnych negocjacji oraz uczynieniu „tarczy” elementem debaty NATO. Ułatwiłoby to też działania kanclerz Merkel w polityce wewnętrznej, a tym samym odciążęło agendę niemiecko-amerykańską. Polska zyskałaby spokój w negocjacjach z USA. Można bowiem przyjąć, iż ewentualne naciski Niemiec na Waszyngton w sytuacji rosnącego sporu wokół „tarczy” w Europie przyniosą wzrost amerykańskiej presji na szybkie porozumienie z Polską. Stworzenie pozytywnej agendy nie może mieć charakteru wymiany, w ramach której Niemcy „godzą się” na tarczę, a w zamian Polska rezygnuje ze swych interesów w UE. Mogłaby ona natomiast zakładać wyjście Polski na przeciw niemieckim postulatkom wobec „tarczy” z jednej strony, przy jednoczesnym otwarciu się Niemiec na polskie postulaty wobec instytucjonalnych podstaw UE z drugiej.

Taki scenariusz byłby też w dłuższej perspektywie korzystny dla USA. Ewentualna dyslokacja „tarczy” nie stanowiłaby kolejnego zarzewia kryzysu w Europie, oraz przedmiotu kontestacji w Polsce. Taktyka Waszyngtonu, kierowana bardziej pod presją wydarzeń w polityce wewnętrznej, niż zagrożeniem ze strony państw Bliskiego

Wschodu, może jednak uznać ten wariant za niekorzystny. Spokojne i twarde negocjacje przy zaniku politycznego napięcia z Rosją i Niemcami w tle oznaczają wzrost asertywności Polski a tym samym ceny, którą Waszyngton będzie musiał ponieść za uzyskanie Polski zgody na budowę „tarczy”.

6. Powtórka z Iraku?

Które z powyższych podejść przeważą zależy od szeregu nieznanych dzisiaj czynników. W najlepszej sytuacji wydają się być dzisiaj Niemcy, które spór wokół „tarczy” mogą obrócić w swój sukces albo w relacjach z USA, albo w polityce europejskiej. Teoretycznie, w najtrudniejszej sytuacji znajduje się dzisiaj Waszyngton, którego strategia polityczna okazała się całkowicie błędna. Odrobienie strat i wyjście z pozycji defensywnej będzie jednak możliwe tylko poprzez osłabienie pozycji negocjacyjnej Warszawy. To od postawy Polski zależy zatem czy USA odzyskają inicjatywę a także, w jaki sposób Niemcy będą minimalizować problemy, które „tarcza” stwarza im w stosunkach z Rosją i polityce wewnętrznej.

Mimo relatywnej przewagi Polski nad USA możliwa jest także powtórka z kryzysu irackiego. Logika niekontrolowanego sporu o „tarczę” może ponownie wepchnąć Warszawę w objęcia Waszyngtonu i ustawić w opozycji do Niemiec. Przyniesie to przejściowy wzrost znaczenia Polski dla USA w Europie, przy jednoczesnym braku trwałych i wymiernych korzyści, które nadały wpływowi temu charakter instytucjonalny. Jednocześnie szanse na wzmocnienie pozycji Polski w UE zmniejszą się. Asymetria w stosunkach Warszawy z Waszyngtonem uległaby wtedy podwójnemu pogłębieniu (jako partnerowi w stosunkach dwustronnych, oraz w relacjach UE z USA). Po przejściowych trudnościach USA i Niemcy ponownie zwrócą się ku ścisłej współpracy. Pozycja kanclerz Merkel po „silnym” sporze z Warszawą i „kontrolowanej” rozgrywce z Waszyngtonem będzie bowiem jeszcze mocniejsza w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Polska miałaby zatem „tarczę”, ale to Niemcy nadal cieszyłyby się prawdziwym partnerstwem z USA, jako kluczowy sojusznik w Unii, G8 a także projektach politycznych na Bliskim Wschodzie. Rosja nie zyskałaby niczego, ale

Kluczem do

rozwiązania sporu, który grozi odżyciem podziałów w Europie, są relacje polsko-niemieckie. Stworzenie pozytywnej agendy nie może mieć jednak charakteru wymiany, w ramach której Niemcy „godzą się” na tarczę, a w zamian Polska rezygnuje ze swych interesów w UE.

zwiększyłaby swe przekonanie o nieistotności Polski jako członka UE, który współkształtuje politykę wschodnią Unii. Wsparcie partnera amerykańskiego dla zmian w otoczeniu Polski byłoby prawdopodobnie jedynym pewnym punktem, pod warunkiem wszakże, że wspólne działania nie drażniłyby Rosji i nie powodowałyby obaw w Niemczech. „Tarcza” na terytorium Polski zobowiąże Waszyngton do dużej ostrożności politycznej. Oddziały armii amerykańskiej w Niemczech przed 1989 r. miały przecież chronić status quo, a nie dążyć do jego rewizji.

(kwiecień 2007)

OLAF OSICA – analityk Centrum Europejskiego Natolin w Warszawie (osicao@natolin.edu.pl).

¹ Treść przemówienia: <http://www.securityconference.de/konferenzen/rede.php?sprache=en&id=179&>

² Wywiad F-W. Steinmeiera dla „Handelsblatt“ z 19.02 2007, K. Beck „Keine neue Raketen In Europa”, <http://www.spd.de/menu/1708639/>

³ „Frankfurter Allegemenine Sontagszeitung“ z 18 marca, „Frankfurter Rundschau“ 19 marca 2007.

⁴ Zob. „Der Tagesspiegel“ z 15 marca 2007, „Die Welt“ z 14 marca 2007.

⁵ Biuletyn niemiecki OSW nr 9/2007.

⁶ F. Stephen Larrabee and David E. Mosher, Missile defense: Avoiding a crisis in Europe, IHT, Thursday, March 29, 2007.

⁷ „Liczba pozytywnych opinii o roli USA w świecie spadła z 62% przed rokiem do 38% obecnie, natomiast negatywnych znacznie wzrosła – z 15% do 24%. Stosunek do amerykańskiej polityki zagranicznej jest mniej krytyczny w Polsce niż w krajach zachodnioeuropejskich, aczkolwiek Polacy w większości krytycznie odnoszą się do traktowania przez Stany Zjednoczone więźniów w Guantanamo (61%) oraz do sposobu prowadzenia wojny w Iraku (52%). (...) Co do wojskowej obecności Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie większość Polaków (56%) uważa, że w większym stopniu prowokuje ona konflikty, niż im zapobiega, a zaledwie 16% uznaje ją za czynnik stabilizujący sytuację.” Zob. raport CBOS „Rola stanów zjednoczonych w świecie w ocenach mieszkańców 25 krajów”, Warszawa, styczeń 2007

⁸ S. Szabo, „Turning the page. Prospects for German-American relations after Schroeder”, *Internationale Politik*. Transatlantic edition, Spring 2006, s. 22.

⁹ S. Szabo, *ibidem*. Zob. też Z. Brzeziński, „USA mają pełnię siły, ale nie mają pełni mądrości”, „Europa” nr 108/2006.

¹⁰ O. Osica, Poland: A New European Atlanticist at a Crossroads?, w: K. Longhurst, M. Zaborowski (ed.), *Old Europe, New Europe and the Transatlantic Agenda*, Routledge, 2005, . 127-128.

¹¹ Zob. „Europäer fürchten Putins Groll mehr als die Mullahs“, *Die Welt* on line 14 Maerz, 2007

¹² „Berlin befürwortet Nato-Raketenabwehr“, *Neue Zuricher Zeitung* on line, 14 Maerz 2007.

¹³ Debata "Gazety": Po co nam tarcza antyrakietowa?, *Gazeta Wyborcza*, 3 marca 2007.

¹⁴ Na temat ofensywy informacyjnej administracji USA zob. „Rzeczpospolita” z 7-9 kwietnia 2007.

¹⁵ Świadczą o tym argumenty, jakich używa się do przekonania opinii publicznej w Polsce do idei „tarczy”. Zob. głos Rona Asmusa w debacie Gazety, oraz artykuł ambasadora USA w Polsce w Newsweek’u, 25 marca 2007, s. 62-63.

¹⁶ „Tarcza poróżni nas z Europą Zachodnią?”, <http://www.gazetawyborcza.pl/1,79204,4024786.html>

¹⁷ „Jaap de Hoop Scheffer: Argumenty Rosji ws. tarczy sa fałszywe”,
<http://www.gazetawyborcza.pl/1,79204,4019733.html>

¹⁸ Zob. raport TNS OBOP, za Gazeta.pl, z 14 marca 2007.

¹⁹ Zob. debata Gazety na temat „tarczy”.

²⁰ Rzeczpospolita, 20 marca 2007.